

GAZETA OPOLSKA

Oświata i praca
Narody zbogaca!

Pismo poświęcone ludowi.

Przyszłość zdobywa,
Kto o nią walczy!

GAZETA OPOLSKA wychodzi co wtorek, czwartek sobotą i niedzielą, a kosztuje ćwierćrocznie z tygodniowym dodatkiem „Gość Niedzielny” 1,20 mk.; z odnośnikiem do domu 150 mk. W Galicyi 2 korony, w Ameryce 80 cent. ćwierćrocznie.

Ogłoszenia 15 fenigów od wiersza drobnego. Rękopisów nie zwraca się. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelkie rabaty upadają. Prenumerata wraz z przesyłką każdego numeru pod opaską wynosi ćwierćrocznie 2,40 mk. (3 numerów raz w tydzień 1,85 mk.)

Naprzód z Bogiem!

W Opolskiem i na Śląsku, co z swych dziejów słynie,
Wiara i mowa Ojciec nigdy nie zaginie!

Za ojczystą sprawę!

Telefon 191

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajduje się w Opolu, przy ul. Odrzańskiej nr. 6

Telefon 191

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 8-go stycznia 1913. Po feryach świątecznych zebrał się dzisiaj parlament po raz pierwszy. Kaempf poświęcił kilka słów zmarłemu sekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych Kiderlen Waechterowi, poczem parlament przystąpił do dyskusji nad interpelacją socjalistów zapytującą rząd, co zamierza uczynić dla zapobieżenia brakowi wagonów na pruskiej kolei. Interpelację uzasadnia socjalista Koenig i twierdzi, że pomimo nawoływań prasy oraz przedsiębiorców dotychczas nie zaradziło brakowi temu i że obecnie jest w ruchu o 5000 wagonów za mało. Również dworce w okręgu przemysłowym np. w Herne, Bochum są zupełnie przestarzałe. Cały przemysł cierpi na tem, a wiele kopalń i zakładów przemysłowych wraz z tysiącami robotników musi całymi dniami świętować, wskutek czego zarobki robotników zmniejszają się o setki tysięcy marek. Górnicy przymierają głodem z powodu braku wagonów, ale za to właściciele kopalń robią doskonałe interesy, bo podwyższają bardzo ceny węgla. Kierownik kolei państwowej Nackerzapp w odpowiedzi na interpelację zaznaczył, że sprawy te dokładnie omówił w sejmie i izbie panów. Pruski minister kolei dlatego nie chce wchodzić w szczegóły. Twierdzi on, że przyczyną obecnego stanu nie jest brak wagonów, gdyż właśnie w okresie tak zwanego największego braku na stacjach kolejowych w okręgu rzeki Rury znajdowało się tam bardzo wiele wagonów, których jednakowoż nie można było zużytkować, bo stacje kolejowe nie mogły podołać niezwykłemu wzrostowi produkcji. Rząd pruski stara się przedsięwziąć odpowiednie kroki, aby brakowi temu zapobiedz i jest nadzieja, że w niedalekiej przyszłości stosunki poprawią się. W dyskusji nad odpowiedzią ministra centrowiec Bell, narodowy liberał Schwabach, konserwatysta Kanitz i wolnomysłny Dove, wykazywali szkody, jakie ponoszą tak robotnicy jak i przedsiębiorcy, wobec takich stosunków. Imieniem Polaków stwierdził poseł Sosiński, że i na Górnym Śląsku panuje wielki brak wagonów i wskutek tego może przyjść do katastrofy gospodarczej wśród tamtejszych górników. Kopalnie muszą często świętować, a i robotnicy nie mają pracy. Robotnicy zniechęcają się i masami opuszczają Górny Śląsk, aby gdzieś szukać poprawy losu. W ostatnich czasach około 12000 górników wyjechało ze Śląska na zachód, a są to ludzie, którzy chętnie powróciliby do swych rodzinnych stron, gdyby choć nieco poprawiły się warunki pracy.

Berlin, 8 stycznia. Na porządku dzisiejszego posiedzenia parlamentu umieszczona była rezolucja komisji rugów wyborczych wzywającą kancle-

rza, aby w sprawie wyborów landrata Halema wyraził naganę komisarzowi wyborczemu w Świeciu. Podczas posiedzenia przybył prezes parlamentu do wiceprezesa Koła polskiego Seydy, i zapytał, czy Koło obstaje przy żądaniu przeprowadzenia dyskusji nad tą rezolucją. Wiceprezes Koła dał odpowiedź potakującą, na co oświadczył prezes parlamentu, że sprawa jest bezprzedmiotowa, ponieważ przed rozpoczęciem dyskusji złoży deklarację, że rząd komisarzowi świeckiemu już udzielił nagany.

Wynika z tego jasno, że Halem złożył mandat w porozumieniu z rządem i że rząd rozpiął wybory uzupełniające w przeciągu 3 tygodni, aby uniknąć nader nieprzyjemnej dla siebie dyskusji. Wobec tego zaraz po ukończeniu dyskusji nad interpelacją o braku wagonów wejdzie na porządek dzienny rezolucja komisji rugów. Koło polskie oświadczy, że obstaje przy omówieniu rezolucji w plenum (przed całym parlamentem) chociażby z tego względu, że parlament może przedłożyć dalej idące wnioski, jak n. p. ten, aby prokuratora ścigała kryminalnie owego komisarza. Parlament prawdopodobnie unieważni ponowny wybór Halema, a to dla tego, że wskutek zarządzenia landrata setki wyborców polskich nie zostały dopuszczone do głosu, na mocy tego, że w ostatnich tygodniach przeprowadzili się z dotychczasowego miejsca. Zarządzenie takie jest nie ważne, parlament przy rozpatrywaniu ważności wyboru marszałka Kaempha w pierwszym okręgu berlińskim uznał, że ci wyborcy, którzy przeprowadzili się z jednego miejsca do drugiego, mają prawo głosowania w pierwotnej swej sile.

Z całego świata.

Falszywy szef ochrony.

Z Moskwy donoszą: W ostatnich dniach rozpoczął się w Moskwie proces przeciw niejakiemu Golewiczowi, bratu aresztowanego w ubiegłym roku w Paryżu zabójcy studenta. — Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że w porozumieniu z oficerem żandarmerji Dewerenką urządził nocami aresztowania bogatych kupców jako szef ochrony tajnej policji, poczem wypuszczał ich na wolność za wysokim okupem. — Oszustwo wydało się w sposób następujący: Aresztowany w taki sposób kupiec Dobytin nie mógł ofiarować nałożonego nań okupu w wysokości 5.000 rubli. Złożył jedynie 1.000 rb., na dalszych 4.000 rb. wystawił złoczyńcom weksel. Następnego dnia zgłosił się telefonicznie do właściwego szefa ochrony w celu wykupu na weksla. Oszustwo wyszło na jaw, a sprytnych oszustów oddano pod sąd. System kapitana z Köpenick — zawiódł.

szło potem zdechnąć w gaszczu, bo rana, co mu ją kmięć zadał siekierą, była okrutna.

Drugi parobek latał tymczasem po lesie, jak opętany, i krzyczał, wołając ratunku. Głupi chłop, toż przecie buki ani chojary, choć tegie i wyrosłe pomocy zabitemu udzielić nie mogły. Kogo śmierć schwyci, tego twardo w łapach trzyma, żadnego pofolgowania nie dając, nie pofolgowała też i Wojciechowi, choć żona Maryanna łamała nad umarłym ręce, a syn Michałek dzień i noc buczał przy ojcu bez przestanku, obiecując zabić wszystkie niedźwiedzie, jakie ino po świecie chodzą. Zwyczajnie, niemądre gadanie, które jednak sierocie w żałości ulżyło.

Pochowano cieśnię przystojnie, niczego nie żałując nieboszczykowi. Zakrystyan okrutnie nad kumem lamentował, a dziadwo przykazywał tak siarczyście bić we dzwony, żeby aż w niebie usłyszeli, że sprawiedliwa dusza do świętych progów idzie. Zniósł jednak Piotr frasunek po przyjacielu mężnem sercem, jak na żołnierza przystało, i potem nawet nieraz przyganiał Mariannie za to, że sobie zbyt niecierpliwie śmierć męża do głowy przybiera, zamiast na chłopaka mieć baczenie.

Prawdę mówił Piotr. Nikt Michałka od psich

Wyrok na bandytów amerykańskich.

Pisma angielskie donoszą z Chikago:

Tuż przed Nowym Rokiem rozegrała się przed sądem przysięgłych w Chikago sprawa przeciw zorganizowanej szajce bandytów, która w ostatnich latach urządziła w szeregu miast amerykańskich zamachy dynamitowe. Przez długi czas bandyci zdolali uchylić się przed odpowiedzialnością, dopiero po zamachu na gmach redakcji „Timesa” w Los Angeles, w czasie którego kilka osób straciło życie, zdołano ich ująć i stawić przed sąd. W śledztwie okazało się, że zamachy były zorganizowane przez przywódców stowarzyszeń robotniczych, stąd też sprawa nabrała w Ameryce olbrzymiego rozgłosu. W charakterze obwinionych stanęło przed sądem 40 oskarżonych, z pośród których uniewinniono jedynie dwóch. Reszta otrzymała częścią pozbawienie wolności osobistej na przeciąg kilku lat. W kilku wypadkach sąd apelacyjny przychylił się do prośby, skazanych o odroczenie czasu kary, stawiając za warunek złożenie kaucji w ogólnej kwocie 70.000 dolarów. Ogłoszenie wyroku nastąpiło w warunkach dla stosunków amerykańskich niezwykłych. Za każdym skazanym stał żołnierz policyjny z nabitym karabinem; na sali zebrały się tłumy publiczności, wśród której większość stanowiły rodziny oskarżonych. Po ogłoszeniu wyroku nastąpiła śmiertelna cisza; po chwili wybuchły żony skazanych gwałtownym płaczem. Kiedy więźniów przeprowadzano z sali sądowej do więzienia, na ulicach zebrał się wielotysięczny tłum osób. Rodzinom skazanych pozwolono więźniów odprowadzić do bram więzienia.

Kradzież 114 tysięcy koron.

Z Czerniowiec donoszą: W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do biura fabryki spirytusu Kalman Eischer i Sp., odsunęli od ścian dwie żelazne kasy, wyrabali w nich tyły i wyjęli z jednej kasy 62000 lei (kron), a z drugiej 52000 koron gotówką. Po zabraniu pieniędzy rabusie przysunęli kasy z powrotem do ścian, tak, aby z zewnątrz nie zauważono włamania i uciekli. Sąsiedzi, którzy w nocy słyszeli hałas w biurze, zawiadomili rano władze. Policja aresztowała cztery osoby z personelu biurowego, jako podejrzane, że utrzymywały stosunki z bandytami, za których ujęcie wyznaczono 2000 koron.

Największy okręt wojenny.

Nowy Jork. Sekretarz amerykańskiej marynarki ogłosił plan oferty na budowę największego na świecie okrętu wojennego, jakim będzie amerykański pancernik Pensylwania. Długość tego okrętu wynosić będzie 608 stóp, szerokość 97 stóp, pojemność 31,200 ton. Okręt będzie miał pancierz stalowy grubości 18 cali.

WŁASNĄ KRWIĄ.

Powieść z czasów Jana Kazimierza.

Napisała Zofia Bukowiecka.

(Ciąg dalszy.)

Ryknął niedźwiedź, gdyż niezgorzej przejechało żelastwo przez łeb, ale smac tem okrutniejsza porwała teraz misia złość, bo przysiadł z bólu na zadzie, rozwarł paszczkę, choć krew z kudłów płynęła strugą, skoczył całą siłą naprzód i, nim Wojciech drugi raz zamachnął siekierą, oblał wół cieśnię, do śmiertelnego zapraszając go tańca.

Kolebali się przez chwilę zwierzę z człowiekiem. Wojciech rzucił siekierę i gołymi rękoma dusił niedźwiedzia w żyłastych palcach, ale, choć chłop był mocny, jak rzadko znaleźć, a zwierzę rany, nie strzymał człeka biedaczysko, krew zygnęła mu ustami, zebra zaś trzeszczały, jak chrząciany płot. Miś dusił i dusił tymczasem, o nic już nie pytając, aż porzucił wreszcie na śnieg nieżywego Wojciecha i, pomruczawszy chwilę nad trupem cieśni, uciekł w las skowycząc. Zwierzowi też może przy-

figłów nie odzwyczajał, nikt mu pasem ojcowskim skóry nie ścigał, to też urwis cały dzień światem gonił, a że z przyrodzenia gorączka i hardus był okrutny, to bijatyki na błoni raz po raz zaczynał. Bali go się pastuszkowie, jako najmocniejszego ze wszystkich chłopaków, jakoż nad wiek dał mu Bóg siły. Matce z lasu jakąś więź chróstu potrafił przynieść, coby się pod nią setny parobek ugiął, a gdy raz byk na pastwisko wypadł i rogami dzieciakom groził, to jeden tylko Michałek nie uciekł z błonia. Owszem, zastąpił zwierzęwi drogę, worek mu na oczy zarzucił, a potem dosiadł go, jak konia, i do obory wierzchem na byku dojechał, czemu się sam ksiądz proboszcz wielce dziwował.

Serce miał Michałek dobre, ostatni kawałek chleba głodnemu oddał, a jak nie wiedzieć o co w złość wpadł, tak też i prędko gniew go mijał, że gotów był nad tym, którego pobił, rzewliwie bucieć, zwyczajnie raptus, zawadyaka.

Matkę i Piotra, jako swego chrzestnego ojca, bardzo kochał, ale matką nie długo się cieszył, bo wdowa z żałości po mężu w ciężką chorobę wpadła, nic, tylko dychała a schła, jako te wióra, co je Wojciech w stolarni heblem strugał.

— Już ja cię robaku, odejdę, a do mego na tam-

6,50
mk.

Berthold Lindner, Opole, ul. Krakowska

poleca

mężkie i damskie obuwie kołkowane i szyte
::: z lakowymi kapami i bez takowych :::



Wielki wybór półdługich butów, trzywierzcie
długich butów oraz obuwie do konnej jazdy.

dalej:

6,50
mk.

Z sejmu pruskiego.

Srodowe posiedzenie sejmu, pierwsze po nowym roku, zagaił przy licznie zapelnionej izbie minister skarbu Lentze. Uzasadniał on budżet (wydatki) na rok 1913, wykazując między innymi dobry stan finansowy, w jakim Prusy się znajdują.

Według doręzonego posłom budżetu, rząd pruski zamierza dalej prowadzić energicznie politykę antypolską. Wszystkie pozycje, odnoszące się do tego podwyższono znacznie. I tak zwiększony został etat urzędników komisji kolonizacyjnej, a na pokrycie tych wydatków przeznaczono o 300 tysięcy marek więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Na fundusz gadzinowy, będący do dyspozycji naczelnych prezesów, wyznaczono o 2 i ćwierć miliona marek więcej, a na dodatki kresowe o blisko 5 milionów. Obecnie zatem, na cele antypolskie budżet pruski wykazuje poważną sumę 101 milionów mk.

Berlin, 8-go styczn. Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowego Koła polskiego pod przewodnictwem prezesa Mizerskiego, na którym rozpatrywano sprawę generalnej dyskusji nad etatem i stanowiska, jakie zająć mają Polacy. Koło polskie postanowiło zająć w myśl ogólnego usposobienia, panującego w społeczeństwie, stanowisko opozycyjne (przeciwnie). Na pierwszego mówcę wyznaczono posła Seydę, a na drugiego posła Korfanteo.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Doniosła uchwała.

Berlin, 9-go styczn. Komisja rugów wyborczych parlamentu powzięła na dzisiejszym posiedzeniu nader ważną uchwałę podczas dyskusji nad ważnością wyboru posła Beckera z Hessen. Według dotychczasowej praktyki wszystkie głosy, oddawane przy wyborach do parlamentu podczas nieobecności w sali przewodniczącego komisji i jego zastępcy były uważane za nieważne, miało to dla Polaków bardzo nieprzyjemne następstwa, w niektórych bowiem okręgach wyborczych, w których kilka głosów mogło stanowić o zwycięstwie, takie wspólne usunięcie się przewodniczącego i jego zastępcy mogło wpłynąć na unieważnienie wielu głosów polskich. Obecnie komisja rozstrzygnęła, że głosy takie mają być w przyszłości liczone i uznawane za ważne.

Kongres socjalistyczny.

Berlin, 6-go styczn. W poniedziałek rozpoczął się tutaj kongres pruskich socjalistów, głównie w celu obmyślenia taktyki przy tegorocznych wyborach do sejmu. Na kongres przybył angielski przywódca robotniczy Wiliam Sanders, który w dłuższej mowie, wygłoszonej po angielsku, życzył socjalistom powodzenia w walce o powszechne prawo wyborcze do sejmu. Następnie przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem zarządu z całorocznej działalności. Roprawy potrwały 3 dni. Poruszony też zostanie stosunek socjalistów do Polaków pod zaborem pruskim.

Traktaty handlowe.

Berlin. Według wiarogodnych informacji rząd niemiecki postanowił przy odnawianiu traktatów handlowych podwyższyć wszystkie cła o pięć procent.

Posiedzenie komisji kolonizacyjnej.

Poznań. Doroczne posiedzenie komisji kolonizacyjnej odbędzie się 20 stycznia w Poznaniu. Na posiedzeniu wygotowany zostanie memoriał (sprawozdanie) dla sejmu. Poza tem omówiona zostanie sprawa wywłaszczenia i wnioski co do dalszych wywłaszczeń.

O demobilizację Austrii.

Berlin, 8 styczn. Dzienniki donoszą: Powody, które skłoniły Austrię do odrzucenia propo-

zyt Rosji co do demobilizacji, (rozpuszczenia rezerw) polegały głównie na tem, że należy przeczekać, aż Serbia wycofa swoje wojska z terytoriów (obszarów) zdobytych nad Adryatykiem. Co się tyczy wiadomości o rzekomych zarządzeniach w Galicyi, to chodzi tu o rzecz, oddawna zamierzona i postanowiona, a mianowicie o podwyższenie stopy pokojowej. Jestto więc zarządzenie trwałe, które nie będzie już cofnięte.

Podwójna gra Rosyi.

Wiedeń, 8-go styczn. „Oesterr. Volksblatt“ donosi: W kołach dyplomatycznych słychać, że próbną mobilizacją w Rosyi nastąpiła skutkiem tajnego traktatu (układu) zawartego między Rosją a Bułgarią i Serbią, w którym to traktacie Rosja wzięła na siebie obowiązek przeszkodzenia napadowi Rumunii lub Austrii na Bułgarię lub Serbię. Ponieważ traktat ten obowiązuje aż do zawarcia pokoju, Rosja radaby te zbrojenia, bardzo kosztowne, ukończyć i dlatego wdroyła nieurzędowe kroki, aby i Austria zastanowiła zbrojenia.

Dziennik dodaje, że Rosja mimo tego traktatu, wzięła udział w interwencji mocarstw, mającej powstrzymać państwa bałkańskie od wypowiedzenia wojny Turcyi. Wynika z tego ponownie, że Rosja prowadzi ciągle podwójną grę.

Austria i Rosya.

Berlin. Dzisiejszy „Lokal Anzeiger“ donosi, że Austria odrzuciła propozycję Rosyi co do demobilizacji (rozpuszczenia rezerw) i uzasadniła to tem, że musi utrzymać wzmocnioną armię w Bośni i Hercegowinie oraz wzdłuż granicy serbskiej tak długo, dopóki Serbia nie wycofa swoich wojsk z krajów tureckich, które po zawarciu pokoju nie mają do niej należeć. W pierwszej linii rozchodzi się o porty adryatyckie a także o kraje, które mają zostać wcielone do niezależnej Albanii. Co do mobilizacji w Galicyi, to Austria wzmocniła tamtejsze korpusy, gdyż już dawniej planowała podwyższenie tamtejszych korpusów i garnizonów, nie widzi więc powodu cofania swoich zarządzeń.

Rozruchy strajkowe w Ameryce.

Nowy Jork, 7-go styczn. Dzisiaj wybuchły tu rozruchy strajkowe wśród krawców. Usiłowali oni zburzyć jedną fabrykę i policja z trudem tylko zdołała rozprędzić strajkujących. Strajk rozszerza się gwałtownie i objął już pracowników konfekcyi damskiej i fabryki bielizny.

Wojna bałkańska.

Ile ziemi chciała odstąpić Turcyja?

Turcyja europejska składała się z 7 wilajetów, a mianowicie:

Wilajet Konstantynopolski liczy 19 000 klm. kwadratowych z ludnością półtora miliona.

Adryanopol — 25 200 klm. kw. i milion mieszkańców.

Saloniki — 35 000 klm. kw. i 1 130 000 mieszkańców.

Monastyrski — 28 500 klm. kw. i 849 000 mieszkańców.

Kosowski — 32 900 klm. kw. i 1 038 000 mieszkańców.

Skutarijski — 10 800 klm. kw. i 294 100 mieszkańców.

Janiński — 17 900 klm. kw. i 250 100 mieszkańców.

Razem 169 000 klm. kw. z ludnością 6 230 000, z czego Turcyja odstępowala związkowi bałkańskiemu 125 000 klm. kw. z ludnością 3 840 000, czyli więcej niż dwie trzecie swoich posiadłości w Europie i prawie dwie trzecie ludności, nie licząc Krety, której rzekła się również, zostawiając wyspę pod opieką mocarstw.

Związek bałkański uznał te ustępstwa za zbyt małe i żądał jeszcze wysp egejskich i Adryanopola z okregiem.

że chłopaka nie opuści, ojcem mu będzie najlepszym i, da Bóg, na uczciwego człowieka a dobrego sługę dla króla polskiego Jana Kazimierza wychowa.

Bo działo się to w czasach, kiedy naród nasz sam sobie królów wybierał, kiedy miał wielkie wojska rycerzy i bronił się niemi od każdego, toby chciał w granice Polski wejść, i kawałek naszej ojcowizny urwać. W miastach, po urzędach i szkołach sami Polacy siedzieli, nikt też innego słowa nad swoją przyrodzoną a ojczystą mowę nie słyszał. Rządził się naród, jako sam chciał, posłów na sejm do Warszawy albo do innych miast polskich wysyłając i tam społecznie się naradzając, gdzie w kraju jaki porządek zaprowadzić należy. Porządek ten psuł się wprawdzie potrosze, bo tak na świecie bywa, że gdy komu dobrze, to szanować swojej doli nie umie, psuł się zaś porządek w Polsce z jednej przyczyny. Oto za pierwszych naszych praociów wszyscy obywatele, czyli mieszkańcy kraju, byli także równi, wszyscy w zgodzie ziemię orali i jeden się na drugiego nie wynosił.

Dopiero kiedy Niemcy do naszej Polski, jak do cudzej obory, włączyć zaczęli i ludzi na postronek brali, a w niewolę do siebie ciągnęli, dopiero wtedy musieli Polacy rozdzielić między siebie robotę. Jedni tedy orali dalej ziemię, żeby nie brakło chleba

Zatarg bułgarsko - rumuński.

Wiedeń, 9-go styczn. Najważniejszym momentem, który jest w tej chwili najniebezpieczniejszym dla pokoju, jest naprężony stosunek między Bułgarią a Rumunią. Bułgarzy chcieliby przewlec decyzję aż do zawarcia pokoju, aby módz rozporządzać całą armią przeciw Rumunii. Rumunia zaś z tego samego powodu wywiera nacisk, aby układy z Bułgarią zostały ukończone przed zawarciem pokoju z Turcyą.

Widmo nowej wojny.

Berlin. Gaz. „Loc. Anzeiger“ donosi z Paryża: Nadeszły tu informacje, że delegat bułgarski Danew chciał już w poniedziałek zerwać rokowania pokojowe i rozpocząć na nowo operacje wojenne, natrafił jednak na opór z strony innych państw bałkańskich. W szczególności Serbia i Grecya nie mają ochoty do dalszej wojny, która nie może im przynieść żadnych więcej korzyści.

Belgrad. Dzienniki zapewniają, że poczyniono już wszelkie przygotowania do nowej wojny bałkańskiej. Dwie dywizye znajdują się już w drodze do Gallipoli, aby zaatakować tam Turków z chwilą rozbicia rokowań pokojowych. Państwa związkowe zdecydowane są przenieść operacje z linii Czataldży na półwysep Gallipoli, gdzie teren jest o wiele dla nich korzystniejszy.

Prąd wojenny w Turcyi.

London. Gazeta „Times“ donosi, że partya wojenna w Konstantynopolu prawdopodobnie zwycięży. Słychać, że Enver-bej (były dowódca we wojnie trypolitańskiej) ma otrzymać naczelną komendę nad armią Czataldży.

Konstantynopol. Panuje tu wielkie rozgorczenie z powodu stanowiska mocarstw, które wprost obraża Turcyę. Podnoszą, że w chwili nieszczęścia i klęsk, wszyscy „przyjaciele“ Turcyę opuścili.

WIADOMOŚCI Z BLISKA I Z DALEKA.

Opole, dnia 10-go stycznia 1912.

Kalendarz i kronika kościelna. Jutro, w sobotę obchodzimy uroczystość św Hyginy, p. 1 m.

Wschód słońca: W sobotę dnia 11-go stycznia o godzinie 8 min. 10. Zachód: o godz. 4 min. 5. — Wschód księżycy: o godz. 10 min 5 rano. Zachód: o godz. 7 min. 11 po południu.

ŚLASK czyli STARA POLSKA.

—* Proces prasowy. Prokuratorya tutejsza wytoczyła redakcyi „Gazety Opolskiej“ proces za artykuł, zamieszczony w numerze 108 „Gaz. Op.“ z dnia 12 września 1912 r., a powtórzony za „Nowinami Raciborskimi“. W artykule tym poddano krytyce wystąpienie księdza Wicka, proboszcza w Krzanowicach, w pow. Kozielskim, który przybył na wiec polski, zwołany przez komitet raciborski na niedzielę dnia 8 września do Krzanowic, i przeszkadzał wraz z „Kriegervereinistami“ mówcom wiecowym. — Za artykuł ten został niedawno redaktor „Nowin Raciborskich“ p. Pałędzki skazany na 300 marek kary.

—* Dla uspokojenia naszych szan. Czytelników donosimy powtórnie, że kalendarz „Staropolanin“ otrzyma każdy abonent „Gazety Opolskiej“ bezpłatnie, skoro kalendarz ten będzie wykończony. Przyczyną opóźnienia jest wiadomy już Czytelnikom nieszczęśliwy wypadek w drukarni „Gazety Opolskiej“, któremu przed świętami uległ główny nasz zecer, p. Globisz. Prosimy o wyrozumienie, gdyż nowe zastępstwo w miejsce chorego p. Globisza nie jest jeszcze z powodu braku zecerów maszynowych, ustalone, wskutek czego mamy dużo trudności do pokonania w wykończeniu także innych prac, a zwłaszcza w składaniu i zestawieniu „Gazety“ i dodatków do tejsze.

narodowi, a drudzy na koń siadali i, czem popadło, Niemca od naszych granic odganiał. Zawsze zaś śmielszy jest ten, który mieczem wywija, niżli ten, który, do ziemi zgięty, plug po roli prowadzi.

To też kmiecie z mieczami nabrali wielkiej hardości, bo i byli zuchy, co się zowie; dzień i noc pędzili sąsiadów od granic.

A trzeba nam wiedzieć, że nałazili nas różni Niemcy, Krzyżacy, Prusacy, Pomorzanie, później znów poganie-Tatarzy, że i zliczyć tej cmy nie podobna, która się do Polski po nasze dobro pchała. Wojaków nazywano potem szlachta, szlachta zatem dzień i noc czuwać musiała, żeby na każde zawołanie króla lecieć do tej granicy, od której wlaził rabuś, i wyganiać go, skąd przyszedł. Nie było wtedy takiego wojska umundurowanego i z jednakową bronią, jako dziś, tylko szlachta siadała na konia i pędziła z szablą na nieprzyjaciela, a król albo wódz, co go hetmanem nazywano, dowodził wszystkimi rycerzami. To było jednak złe, że rycerze zapomnieli, jako braćmi są tych kmieci, którzy orali ziemię, i zaczęli nimi gardzić, przechwalać się, iż lada kto potrafi za plugiem chodzić, a krew swoją i życie za Polskę dać nie każdy rad.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Najlepsza kawa

funta od 1,50 mk. pocz. do 1,80 mk.

Całkowit rabat, swiętku sesyjnego.

Jan Kammler

Opole

Odrzańska 4

—* **Przebudowanie szpitala** św. Wojciecha nastąpi w niezadługim czasie, gdyż projekt oraz kosztorys, obliczający koszt przebudowania na 650 tysięcy marek został przez miarodajne koła oraz władze przyjęty. Dwie trzecie owej sumy zobowiązało się śląskie towarzystwo ubezpieczeń poyczyć.

—* **Kasetkę**, skradzioną restauratorowi Rosen-trittowi znaleziono wczoraj na ulicy Moltkego. Książeczki kas oszczędności złodzieje w kasetce zostawili, zabrali więc jedynie gotówkę. Jako złodzieje podejrzani są dwaj młodzi ludzie, którzy od dłuższego czasu byli bez miejsca a teraz zniknęli.

—* **Przytrzymanie włamywacza**. Jednej z ostatnich nocy przytrzymał hotelista Kunze, mający restaurację przy ulicy Krakowskiej, pewnego człowieka, który zamierzał włamać się do jego lokalu, wdusiwszy już kilka szyb. Jestto pewien robotnik galicyjski.

—* **Chrapkowie**. Koszykarzowi Piotrowi Goleni z Mechnic skradziono tutaj kołowiec, który pozostawił przy hotelu „Deutsches Haus“. Złodziej uciekł niepoznany.

—* **Zuzela**. W niedzielę spaliła się tutaj doszczętnie posiadłość wycuznika Jana Dziadka. Posiadłość ta nawiedzona została w ostatnich 5 latach trzy razy przez pożar.

—* **Lubliniec**. W dniu 2-go stycznia w południe zdybał ksiądz proboszcz w Boronowie trzech chłopców szkolnych, gdy wybierali pieniądze ze skarbonki dla ofiar na żłobek. Syn wachmistrza W. wysypywał pieniądze na ziemię, a brat jego wraz z innym chłopcem zbierali takowe. Niestety udało się ks. proboszczowi jednego tylko z małych złoczyńców przytrzymać, dwaj inni uciekli i pieniądze przetrwonili na przysmaki.

—* **Gliwice**. W zeszłym tygodniu ukradł jakiś wytrawny złodziej kieszonkowy pewnemu tutejszemu kupcowi, czekającemu na dworcu na pociąg, portmonetkę z 250 markami.

—* **Katowice**. Wiele obiecującymi chłopcami są dwaj synowie mularza Rzepki ztąd. Obydwaj mieli iść w Nowy Rok do kościoła, lecz zamiast tego, uciekli z domu i do dziś dnia niema śladu za nimi. Jeden z nich liczy 10, drugi 12 lat. Prawdopodobnie udali się do Królestwa Polskiego.

—* **Zawodzie** (w pow. katowickim). Właścicielowi wozów Pikosiowi skradziono w sobotę w nocy konia ze stajni.

—* **Rybnik**. W Zamysławie wybuchł w niedzielę w mieszkaniu rodziny Bomlików ogień, który pomimo pomocy straży pożarnej, zniszczył do szczytu cały dom. Nie oboło się tutaj też bez nie-szczęścia. Z dachu sąsiedniego domu spadł pewien robotnik, polewający dach wodą, w celu zapobieżenia rozszerzeniu się ognia, i odniósł dość ciężkie obrażenia.

—* **Mysłowice**. („Dobrze“ wychowana młodzież). Czterech chłopców szkolnych i pewien czeladnik ślusarski założyli na sposób amerykański „Związek czarnej ręki“ w celu dokonywania włamywań i kradzieży. Ów czeladnik dostarczał im narzędzi złodziejskich, tak iż udało im się w kilku miejscach włamać. Policja pochwyciła dwóch z tych młodych złodziei. Z powodu czego „związek“ był zmuszony się rozwiązać, a sprawa cała dosta-nie się przed sąd.

WIELKOPOLSKA.

):(**Hakatystyczne życzenia**.) Żniński „Ore-downik powiatowy „Kreisblatt“ przynosi wstępny artykuł, w którym proponuje zmianę nazwy miasta Żnina na Flottwell ku uczczeniu arcymistrza i praojca dzisiejszych hakatystów.

Arogancka ta najświeższa obelga Polaków dająca do przechrzczenia prastarej nazwy polskiego miasta świadczy o tak niskim poczuciu szacunku dla kultury, że słów traciłoby szkoda, gdyby w naszych warunkach i niemożliwości nie były możliwe.

Podpada, że artykuł taki ukazał się w piśmie, które jest orędownikiem powiatowym, a więc na które, jeżeli nie zupełnie, to w każdym razie znaczny wpływ ma lantrat żniński, ogłaszający w nim swe rozporządzenia.

Z RÓŻNYCH STRON.

):(**Monachium**.) (Okropne samobójstwo hrabiny). Urodzona w Warszawie hr. Gabryela Apraxim z Wiednia powiesiła się wczoraj w tutejszym hotelu „Union“. Mąż jej hr. Sergiusz Apraxim, oficer węgierskiej gwardii nadwornej, znajdował się w tym czasie w restauracji hotelowej. Hrabina Apraxim była chora na umyśle. Do Monachium przywiózł ją mąż, aby ją oddać do zakładu obłąkanych. Z obawy przed domem waryatów, hrabina powiesiła się za pomocą chusteczki od nosa.

):(**Hamburg**.) (Notaryusz oszustem). Tutejszy adwokat i notaryusz dr. Becker uciekł po sprzeniewierzeniu wielkiej sumy złożonych u niego depozytów. Policja rozesłała za nim listy gończe. Dokładna suma sprzeniewierzonych pieniędzy nie została jeszcze stwierdzona.

):(**Młodociany bandyta**.) W Plauen w Saksonii znaleziono w piwnicy jednego z domów strasznie pokaleczone zwłoki 15-letniego praktykanta

handlowego nazwiskiem Gade. Chłopiec ten został posłany na pocztę po pieniądze w kwocie 1650 marek. Jak stwierdziła policja, Gade został zamordowany i obrabowany. Dalsze śledztwo zwróciło podejrzenie na 16-letniego praktykanta handlowego Petzolda, który pracował z Gadem w tym samym handlu. Petzold przyznał się do popełnienia tej zbrodni i wskazał schowek w piwnicy, gdzie na razie umieścił pieniądze.

):(**Pod niemieckim panem**.) Niemieccy właściciele ziemscy skarżą się, że robotnicy polscy zrywają kontrakty i domagają się przeciwko tymże robotnikom praw wyjątkowych. Czemu robotnicy zrywają kontrakty? Na pytanie to znajdujemy jaskrawą odpowiedź w procesie, jaki toczył się niedawno w Könnern (Saalkreis), według „Gazety Toruńskiej“.

Młody parobek Lewiński oskarżony był o opuszczenie służby przed upływem kontraktu u właściciela dóbr Sturma w Hohenedlau. Lewiński przytoczył na swoje uniewinnienie następujące fakty, potwierdzone przez dwóch świadków:

Otrzymał on wstętnie i obrzydliwe jadlo. Pewnego razu kura zdybała na gnoju. Żona Sturma skróciła jej męczarnie przez poderżnięcie gardła, a następnie ze specjału tego zrobiła Lewińskiemu potrawkę z ryżem. Po obiedzie tym parobczakowi zrobiło się niedobrze.

Pan Sturm uważał pierwsze śniadanie dla parobków za zbytek, a na obiad kazał im jeść zupełnie zgniłych kartofli. Spać musieli parobcy w stajni, w której z trudem zdołało się pomieścić 8 koni. Wyziewy końskie nie pozwalały swobodnie oddychać.

Ludzie wymówili sobie wprawdzie zasługi, lecz oprócz zaliczek ani Lewiński ani dwóch innych żadnej zapłaty nie oglądało. Gdy żądali zasług i pieniędzy, pana nigdy nie było w domu, a syn jego wyrzucił ich za drzwi i wyzwał od socyalistów. P. Sturm nie odzywał się do Lewińskiego inaczej, jak tylko dummer Polack.

Na podstawie powyższych zeznań sąd uwolnił Lewińskiego, a przewodniczący udzielił p. Sturmowi rady, żeby na przyszłość z denuncjacjami swemi był ostrożniejszym. Szkoda, że nie nałożono mu kosztów procesu za lekkomyślną denuncjację.

I wobec takich o pomstę do nieba wołających nadużyć śmiało agraryusze niemieccy żądać praw wyjątkowych przeciwko zrywającym kontrakty robotnikom! Jedynym środkiem, mogącym zapobiedz skandalicznemu traktowaniu służby na wsi byłoby zorganizowanie robotników rolnych.

—* **Warszawa**. „Wieczernieje Wremia“ donosi, że grupa przedsiębiorców, która urządziła wystawę w Brukseli w 1910 r., zwróciła się do rządu rosyjskiego z prośbą o koncesję na urządzenie podobnej wystawy we Warszawie w 1915. r. W zamian przedsiębiorcy ofiarują Warszawie darmo część gmachu artystycznego i kilka budowli po wystawie.

Poczta Redakcyi.

Do Siolkowic. Prywatnych spraw w rodzinie lepiej jest nie ogłaszać w gazetach, gdyż to stosunków nie naprawi, a tylko je pogorszyć może.

Rozmaitości.

* **Wesoły rabunek**. Miasto francuskie Bordeaux, słynne ze swego wina, wślawiło się obecnie rabunkiem, dokonany sposób nadzwyczajny. Dała tam przedstawienie trupa rabusiów humorystów, wobec tłumnie zebranej publiczności. a policja otoczyła ich opieką i pilnowała, by się ludzie nie tłoczyli i nie przeszkadzali. A było to tak.

Bank Lionski (Credit Lyonnais) posiada w Bordeaux filię, której dyrektorem jest niejaki pan Lemenier. Pan dyrektor mieszka na skraju miasta, w pięknej, z przepychem urządzonej wili. Opowiada, że same srebra stołowe, obrazy i gobeliny stanowią majątek. Pan dyrektor nie żyjący ze żoną, zamieszkuje wile tylko z dwoma służącymi. Niedawno bank zawezwał pana Lemeniera do Lionu. Pojechał tam, udzieliwszy jednemu ze służących urlopu. Drugi zaś sam sobie wziął urlop na całe popołudnie. I z tej właśnie chwili rabusie skorzystali do przeprowadzenia swego „majstersztuku“.

Nagle dokoła wili zjawiają się jakieś postacie. Podsuwają się, gromadzą, zaglądają do wnętrza, dają sobie jakieś znaki. Wreszcie jeden wchodzi przez okno po plecach towarzyszy, którzy z siebie robią „drabinę“. Za chwilę na górę otwiera się okno i przez nie ktoś spuszcza drabinkę sznurową. Część opryszków wchodzi na drabinę na górę i wnet zaczynają wyrzucać oknem pościel, gobeliny (dywany), łomoki. Ci, co zostali na dole, odbierają je i układają. Tymczasem zgromadził się tłum, przyszła policja, i wszyscy zaczęli — pokładać się ze śmiechu. Najszerzej śmiali się policjanci. Ani na myśl im nie przyszło przeszkodzić rabusiom. Odpędzali jeszcze publiczność, aby się nie tłoczyła.

Bo ktoś rzucił słowa „to przedstawienie dla kinematografu“. Rzeczywiście, na przeciwnym cho-

dniku stoi aparat fotograficzny. Operator kręci korbą i robi zdjęcia, dyryguje. To macha ręką, aby przestali, to daje znak rozpoczęcia na nowo. Robią i humorystyczne sceny. Wielki tłumok spada na jednego rabusia, ten pada i przewraca kolegę. Poczynają się bić; gdy drugi tłumok spada i rozdziela walczących, każdy leci w inną stronę. Publiczność bawi się doskonale, policjanci trzymają się za brzuchy.

Cóż dopiero, gdy ukazali się „koledzy“ — policjanci! Bo wybiegli z za węgla, naturalnie rabusie przebrani za policjantów, rzucili się na rabusiów, schwytali wszystkich, skradzione rzeczy spakowali na sprowadzony wóz i z tryumfem poprowadzili złodziei wraz z łupem.

Wieczorem wszczął się rwetes. Komisarz wsiadł na policjantów: „W naszym rewirze spełniono wielką kradzież:“ Policjanci śmiali się: „Wiemy, wiemy, to przedstawienie do kinematografu...“ Ale komisarz miał już inny raport. Służący pana Lemeniera zameldował, że zastał wile doszczętnie zrabowaną. Teraz dopiero policjantom rozjaśniło się w głowie — trochę za późno. Rabusie, którzy udawali, że przedstawiają dla kinematografu, zniknęli z łupem bez śladu. Pan Lemenier poniósł szkodę za 40,000 franków.

* **Statystyka ludności w Rumunii**. Wyniki spisu ludności, przeprowadzonego w Rumunii dnia 1 stycznia b. r. wykazują w tymczasowym obliczeniu, że ludność Rumunii wynosi około 7 i pół miliona głów. Wobec roku 1899 przyrost ludności wynosi 1 milion głów. Ludność stolicy państwa, Bukaresztu, powiększyła się z 270.000 na 350.000 w ciągu ostatnich 13 lat.

Nowe wydawnictwa.

— W Oberhausen w Nadrenii, zaczęło z dniem 1 stycznia br. wychodzić nakładem I. Kawalera i Sp. ilustrowane pismo tygodniowe, pod tytułem „Tydzień“. Pismo to jest dobrze redagowane i kosztuje kwartalnie tylko 1.20 mk. Kto by z naszych szan. Czytelników chciał sobie oprócz „Gazety Opolskiej“ zapisać także pismo tygodniowe, temu polecić możemy szczerze „Tydzień“. Adres wydawnictwa: „Tydzień“, Oberhausen — Rhld. Schliessfach 61.

Targ na bydło.

Berlin, dnia 8 stycznia 1913.

Placono za centnar wagi żywej :: wagi mięsa

mk. mk.

II. Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta tuczone (Doppel-lender)	93—110	136—157
b) najprzedniejsze cielęta tuczone (Vollmast)	72—75	108—117
c) średnie cielęta tuczone i najlepsze cielęta od cyca	56—62	98—110
d) poślednie tuczone cielęta i dobre od cyca	42—50	93—102
e) poślednie cielęta od cyca	36—48	65—87

III. Swinie:

a) tłuste, przeszło 3 centn. żywej wagi	—	—
b) pełnomięsne szlachetniejszej rasy i krzyżowane od 240—300 funtów żywej wagi	68—69	85—86
c) pełnomięsne szlachetniejszej rasy i krzyżowane od 200—240 funtów żywej wagi	66—68	82—85
d) pełnomięsne od 160—200 funt. żywej wagi	62—66	78—82
e) mięsiste mniej niż 160 funtów żywej wagi	59—62	74—78
f) maciory	64—65	80—81

Wrocławskie ceny targowe z dnia 10 stycznia 1913

100 kilogr.	towar dobry	średni	pośledni
Pszonica biała	19,30	18,30	17,00
żółta	19,20	18,20	16,90
Żyto	16,40	15,50	14,70
Jęczmień	16 0	15,10	14,00
browarowy	18,00	16,90	—
Owies	16,20	15 80	14,90
Groch Wiktorya	26,00	23,00	20,00
Groch mały	21,50	19,80	17,50

Wielebnemu Duchowieństwu polecam uprzejmie na nadchodzące święta Wielkanocne i Bożego Ciała

prawdziwe woskowe świece kościelne,

gwarantując za skora i rzetelną usługę, z prośbą o łaskawe wczesne zamówienia.

Z szacunkiem

B. Wicherski, aptekarz

Fortuna-Drogeria

Opole, Odrzańska ul. 6 (w domu „Gazety Opolskiej“).

Z powodu przepiętności pla-cu sprzedajemy

2500

nowych czerwonych

dachówek

cementowych po 58 mk. za tysiąc są na spr.edaż.

Rury do studzien

80 cm. za sztukę 6 mk.

C. Müller Opole

Gostawska ul. 25.

rury do studni.

Konkurencja poleca po mk. 6 u nas te same kosztują 5,50 mk. Także stare okna i drzwi są tanio do nabycia.

F. Paszkowski i Sp.

Opole, Blich.

Towary kolonialne i emaliowane

Cygara, papierosy i tabakę

— kupuje się dobrze i tanie u —

Feliksa Klinkerta w Opolu

Krakowska ulica nr. 40.

Członek rabal. zwiaz. oszedze.

Zdania opinii nr. 27887.

„.....Dziesięć dni później
postawiłam mojemu mężowi czystą
Kathreinera kawę słodową
i nie znalazł on żadnej różnicy.“

Zawartość to sprawa!

Dla cierpiących na zęby.
Zakład dentystyczny **Berty Baack**
ul. Krakowska 5. Opole ul. Krakowska 5.

Godziny przyjęć: w dni powszednie od 8—6 w niedzielę od 8—1
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Dobry proszek do tuczenia
Bez żadnego zastrzeżenia
Jest „Fortuna“ Wicherskiego;
Skoro kto skorzysta z niego,
Swinia w oczach mu utyje,
Wszystko zeżre i wypije,
Spróbowałem to na trzodzie,
Którą chowałem w mej zagrodzie
Swinie tak nabrały siły,
Że się ze mną rozpędziły,
Chcąc mnie roznieść na wsze strony!
A więc bracia, siostry, żony,
Wszystkim proszek ten ogłaszam,
Do „Fortuny“ was zapraszam!

Nowy proszek „Fortuna“ jest do nabycia
w Drogerii aptekarza **WICHERSKIEGO**,
Odrzańska ul. 6 (w domu „Gazety Opolskiej“).

Opole, Rynek 15. **Emil David** Opole, Rynek 15.
Dom ubiorów dla panów i chłopców.

Wielka sprzedaż inwentury
po bajecznie tanich cenach.

Wszystkie rzeczy są w cenie znacznie niższe, więc każdy
ma sposobność za mało pieniędzy bardzo dużo zakupić.

Ubrania dla młodych panów Paltoty dla młodych panów
największy wybór najtańsze ceny najlepszy krój.
Proszę dla tego przybyć bez przymusu zakupna.

Opole, Rynek 15 **Emil David** Opole, Rynek 15
Dom ubiorów dla panów i chłopców.

Buty

Czarne półbuty od mk. 8 pocz.
„ buty kropowe „ mk. 11 „
Buty dla chłopców
w największym wyborze.
Kamasze dla panów ze skóry boks
od mk. 6,75 pocz.
Kamasze dla panów do sznurow.
od mk. 6,25 pocz.
Damskie trzewiki do sznurowania
od mk. 6,25 pocz.

Wszystko w znanym dobrym gatunku.

C. Löwenstamm waśc. H. Hartmann
Opole, ulica Krakowska

Uczeń

umiejący po polsku może
się zgłosić zaraz lub od
1-go Kwietnia.

H. Proskauer
skład towarów kolonial-
nych i handel pasion.

Najlepsze mydła,
prawdziwe **woskowe**
świece kościelne
poleca

Wieczorek
Opole Rynek
p. c. kranami.

Swój do swego.
Popierajmy przemysł własny.

Na nowy rok 1913

Wielki postęp! Już

1 milion i 440 tysięcy

paczek i worków znanej wszędzie
Centraliny spalone zostały.

Jestto najlepszy dowód stałej do-
broci Centraliny, o czym się każdy
w krótkim czasie naocznie przekonać
może.

Dr. Hötting i dr. Becker, zaprzysiężeni chemicy
w wrocławskiej izbie handlowej, i przy królewskiej,
prowincoyonalnej dyrekcji cła, tak piszą o naszej
znanej **CENTRALINIE** dnia 20. 6. 1912:

CENTRALINA jest jedyną w swym rodzaju
nie zawiera żadnych środków szkodliwych tylko naj-
lepsze składniki chemiczne, które według uznania dok-
torów są rzeczywiście najlepsze i najskuteczniejsze
do szybkiego karmienia inwentarza. Centralina za-
pobiega chorobom, tuczy i przynosi w krótkim czasie
olbrzymie korzyści.

Centralina jest do nabycia u pp. kupeców w Opolu:
G. Berg, ul. Karola; A. Bresiński, ul. Ogródowa; M.
Bu hwald, ul. Krakowska; F. Gomola, ul. Ogródowa;
J. Kammler, ul. Odrzańska; F. Kuuka, ul. Karola; W.
Michałowski, Odrzańskie Przedmieście; H. Proskauer,
ul. Mikołaja; M. Tkotz, ul. Gwiazdowa; F. Tribanek,
ul. Gwiazdowa; H. Schönfeld, ul. Karola; M. Pietsch,
ul. Krakowska; P. Walter, ul. Ciesielska; J. Szcze-
żyński, Król. No. awieś; Bresiński, Zakrzów; J. Kurtz
Groszowice; Spółka Rolników w Opolu;

Ceny „Centraliny oryginalnej“:					
1 kg	2½ kg	5 kg	12½ kg	25 kg	50 kg
1,00	2,75	4,00	8,00	14,00	27,00

„Gonda“

w Poznaniu, przy ul. Warszawskiej 9-10
poleca swe wyroby

czekoladowe i kakao

we wszystkich gatunkach, nie ustępujących
co do dobroci i najlepszym wyrobom zagra-
nicznym. — Do nabycia w cukierniach w
składach kolonialnych i delikatesów.

Spamiętajcie to sobie,
spamiętajcie na całe życie!
Na wesela, uroczystości rodzinne, święta
i inne sposobności nie możecie
nigdzie lepiej i taniej
kupić, jak u

Paweł i Marya Białek
Centralna Oberża pod złotym orłem
Odrzańskie Przedm. Plac Wrocławski 11.

Na weselaceny wyjątkowe.
Młoda para otrzyma piękną pamiątkę
Talerze, noże, widelki, szkło pożyczam bez zapłaty.

Bardzo jędrne podeszwy
i kawałki do podeszw
najlepszego garbowania i wszystkie
artykuły potrzebne dla szewców
kupuje się tanio u
J. J. Orgler, handel skór,
ul. Odrzańska 14
obok kościoła katolickiego.

Zakład dentystyczny
Kościelna ul. 10 Opole, Kościelna ul. 10
Wchód przy rogu z ul. Conventstr.
Antoni Dams, dentysta

Sztuczne zęby z płytami złotymi i kauczu-
kowymi.
Złote korony, zęby sztyftowe i najnowsze
Plomby złote, porcelanowe i cementowe.
Wyrwanie zębów bez bólu.
Najlepsze wykonanie i najtańsze obliczenie.
Polecam się uniżenie
Antoni Dams.

Farbiernia i chem. pralnia

Emil Güttler, Opole
Gosławska ul. 29, Krakowska ul. przy Placu
rejeneyjnym, Kościelna ul. 8.

Chemiczne czyszczenie i farbowanie
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej i
dziecięcej chustek na głowę i do okrycia,
jacek, zapasek, spódnic, haftowanie lauf-
rów i serwetek.

Pralnia i napinanie firanek.
Wypalanie plis do sukien.

Najlepsze źródło zakupna pierwszorzędnych
podeszew i wierzchnich skór,
jakoteż wszystkich artykułów potrzebnych
dla szewców po rzeczywiście tanich
cenach.

J. Kleinert, handel skór
Opole, ulica Karola 1.

Wyszła z druku nader miła i pouczają-
jąca książeczka dla dzieci

p. t. **Dobry Staś**
napisana przez księdza, wydana u K. Miarki w Mikołowie
Cena w oprawie 50 fen. bez oprawy 30 fen.

Także mamy na składzie dla matek
List do Hanki.
Cena 10 fen.

Do nabycia w
Księgarni „Gazety Opolskiej“
tylko Odrzańska ul. 6.

Gotowe trzewiki i buty
jako też podeszwy polecam bardzo tanio
Za surowe skóry płacę najwyższe ceny
Max Kosłowski
Handel obuwia i skór
ul. Mikołaja 9.

Tomasz Spachacz
mistrz krawiecki
Opole, ul. Mikołaja 27, 1
Kochanym Rodakom donoszę
uprzejmie, że mam wielki wybór no-
wości na porę zimową.
Młodzieńcom polecam się do
wykonywania
dobrze leżących
czarnych ubrań
na wszelkie uroczystości.
Proszę kochanych Rodaków o łaskawe
dalsze względy.
Usługa rzetelna.

W naszym składzie,
Plac Wrocławski 20,
płacimy za pszenicę i żyto najwyższe ceny
bieżące. Także polecamy mąkę pierwszej
klasy i osypkę.

Opolski młyn parowy G. m. b. H.
Proszę dokładnie na firmę zważać.

Polecam moje znane
świeżo

pal. KAWY
funt
1,50 1,60, 1,80
kawa słodowa Kneippa
po 35 fen.
Kawa słodowa
luźna po 15 fen.
Kawa żytnia
po 18 fen.
Prawdz. kawa zdrowia dr
Lutzego
paczka 10, 20, 30.
Lupinki kakaowe
funt 10 fen.
Herbata kakao mar
gwiazda funt 30 fen
Kakao gwar. czyste
funt od 80 do 90
Czekolada gwar.
czysta funt 80 fen.
jako też wszystkie
towary po najtań-
szych cenach.

Paweł Walter,
Opole, Ciesielska ul. 1.
Telefon Nr. 60.

Chałupa

z rolą, 5 jutrzysk, przy
domu, jest z rolą albo
bez takowej na sprzedaż.

Józef Drass
Kol. Gosławska.

Ładne

gospodarstwo

jest na sprzedaż. Budyn-
ki są masywne wybudowa-
wane, 6½ morgi roli, z
miejscem do budowl.

Jakób Wrobel
Borek pod Czarnowąsami.

Wiązarki

do chrztu w bardzo
wielkim wyborze ma
na sprzedaż.

Księgarnia
Gazety Opolskiej,
tylko Odrzańska ul. 6.